

Wbrew nadziejom kibiców, graczy i zarządu, Roma zaczęła sezon 2011/2011 od porażki na własnym terenie. Na Stadio Olimpico Cagliari okazało się lepsze od Giallorossich i w upalny słońcu wygrało 2-1. Trener i zawodnicy, podobnie jak większość kibiców, zachowują jednak spokój. Budowa nowej drużyny wymaga czasu, a wyniki - jak zapewnia Luis Enrique - przyjdą z czasem. I kibice będą mieli jeszcze powody do świętowania.

LUIS ENRIQUE dla Roma Channel

Wierzy Pan w szczęście? Wierzył Pan w nie jako piłkarz? Kiedy zaczyna się pracę, potrzebna jest także szczypta szczęścia, żeby odmienić los...

LE: Nie wiem. Teraz nie mamy szczęścia, to oczywiste. Ale ja wolę mówić o pracy, o zaangażowaniu chłopaków, o dopięciu kibiców i nieustannym aplauzie, kiedy wjechaliśmy na stadion, graliśmy i nawet po okropnym wyniku. Pracujemy nad tym, żeby zmienić sytuację jak najszybciej się da. Na pewno nie jestem zadowolony, ale jestem optymistą.

Trochę brakuje szybkości w organizacji manewrów i trochę sprytu a ataku...

LE: Jest wiele aspektów, które należy poprawić. Potrzeba prędkości, ale dziś było bardzo gorąco. Widziałem dobre omenty. Są jeszcze machaizmy, które trzeba poprawić. No i oczywiście wykończenie akcji. Musimy robić mniej błędów w naszym polu karnym, poprawić wszystkie sektory.

Zespół stoi za Panem murem i wierzy w Pana projekt. Brakuje tylko wyników. Co zrobić, żeby odwrócić tę tendencję?

LE: Nie ma innej drogi niż praca. Nie jest łatwo. Updamy i podnosimy się - to jest wizerunek Romy, z którego musimy być dumni. Leżymy na ziemi i musimy się podnieść. Dzięki pracy, poprawiając wiele elementów gry. Mamy mocniejszą kadrę, z wieloma graczami na każdą pozycję, zarówno w ataku, jak i w obronie. To kadra pozwalająca podejmować dobre decyzje. W tym tygodniu będziemy pracować nad tym, żeby jak najszybciej przyszedły dobre wyniki.

W sobotę czeka was bardzo trudny mecz z Interem. To było główne wyzwanie w ostatnich latach. Jak Pan je przygotowuje?

LE: To będzie bardzo trudny mecz nie tylko dla nas, ale i dla nich. Taka jest nasza mentalność. Myślę, że zespół strzeli wiele bramek. Nie wiem, ile czasu będziemy potrzebować, ale jestem pewien, że ten zespół będzie dobrze grał, a wyniki przyjdą z czasem.

Roma grała bardzo intensywnie. Czerwona kartka dla Jose Angela nie była przesadą?

LE: Tak, jego faul wynikał z frustracji. Ale ja nie mówię nigdy o pracy sędziów. Ciężko jest podejmować poprawne decyzje, a ja muszę się skupić na mojej drużynie i na tym, co zrobić, żeby było jak najlepiej.

Świetne wejścia Borriello i Boriniego...

LE: Bardzo mi się podobali. Jestem optymistą. Mamy 6-7 graczy w ataku. Potrafią spokojnie strzelać bramki. To będzie piękne móc z nich wybierać i wpuszczać na boisko tych, którzy będą najbardziej wygodzeni...

LUIS ENRIQUE na konferencji prasowej

Z zewnątrz ma się wrażenie, jakby zespół bardziej skupiał się na filozofii tego, co ma zrobić, niż na graniu w naturalny sposób. Za dużo myślą?

LE: Nie wydaje mi się. Jeśli chcemy zmienić nasz sposób gry, to trzeba pracować nad tymi wszystkim aspektami. Jestem jednak optymistą. Zabrakło nam bramek, jak w innych meczach, ale pracujemy nad tym i idziemy w dobrym kierunku.

Także w Barcelonie B zaczął Pan źle. Trzeba więcej czasu, żeby nauczyć Pana stylu piłki?

LE: W pierwszym roku po 5 kolejkach byliśmy przedostatni. W drugim nawet ostatni. Nie jestem tutaj, żeby kogoś łudzić. Trzeba czasu i cierpliwości. Chcę zmienić sytuację. Początek był negatywny. Ale chcę zdwoić wysiłki, żeby dać radość zespołowi i kibicom. Jestem zadowolony z porozumienia z piłkarzami i ze wsparcia, jakie otrzymuję od klubu.

Dziś wypróbował Pan prawie wszystkich napastników. Może Borriello był najszybszy...

LE: Ja zawsze wybieram człowieka, który wydaje mi się najgroźniejszy. Zawsze tak będzie. Jestem optymistą. Mam 6 napastników na wysokim poziomie i dzisiaj to potwierdzili: Borriello i Borini pokazali w krótkim czasie, że potrafią być groźni... Totti zagrał dobrze, są też Osvaldo, Bojan i jeszcze Lamela. Jasne jest, że kiedy przegrywamy, zawsze są ludzie na ławce i trubunach, którzy chcieliby pomóc. To wiem. W każdym razie jestem dobrej myśli. I jestem pewien, że strzelimy wiele bramek, ponieważ to jest w DNA tej drużyny

Przy голу może Conti zablokował piłkę ręką. Z kolei czerwona kartka dla Jose Angela wydawała się zbyt ostrą karą.

LE: Nie chcę mówić o arbitrze. Nigdy tego nie roilem. Jego praca jest trudna, nie chcę wydawać wyroków. Szanuję jego pracę. Perspektywa trenera nie jest najlepsza, żeby o niej mówić.

Na ostatniej konferencji prasowej powiedział Pan, że jest zadowolony z kampanii zakupowej. Jest Pan pewien, że ma graczy odpowiednich do tego ustawienia? Roma nie gra trochę zbyt wolno w porównaniu do gry, do jakiej dążycie? Problemem jest czas czy wykonawcy?

LE: To jest zespół, jakiego chcę. To mój zespół. Dla mnie moi piłkarze zawsze są najlepsi. To oni muszą pracować, żeby się poprawić, zarówno indywidualnie, jak i jako kolektyw. Kiedy zagramy szybciej, to szybciej będziemy strzelać bramki. I to dlatego jestem optymistą. Nie da się zmienić sposobu myślenia o piłce i sposobu gry w ciągu dwóch tygodni czy miesiąca. Pytacie mnie, ile czasu trzeba, ale ja tego nie wiem. Nie umiem odpowiedzieć. Mam nadzieję, że już od przyszłego meczu... Dziś było poza tym bardzo gorąco. Ale widziałem pełną gotowość graczy, aż do ostatniej minuty. Publiczność potwierdziła to swoimi oklaskami. Upadliśmy kolejny raz, nie pozostaje nam nic, tylko się podnieść. Nie mam niż do zarzucenia moim graczom. Będzie lepiej.

Trzy oficjalne mecze, 2 strzelone bramki i 2 porażki. Nie zadaje Pan sobie pytania, czy pewni gracze mają odpowiednie presdyspozycje pasujące do Pana ustawienia?

LE: Oczywiście jest, że trener ocenia wszystkie opcje. Ja w pełni wierzę w ten sposób gry i nie chcę go zmieniać. To ten sposób gry doprowadzić mnie właśnie tutaj. Widzę piłkę właśnie w taki sposób i mam piłkarzy, którzy potrafią się zaadaptować. Nie używam żadnego dziwnego systemu. Chcę dużo posiadania piłki, także na połowie boiska. Wierzę w ten sposób gry, choć wiem, że wiele będzie zależeć od wyników.

Ficcadenti mówił o dobrej Romie, której zabrakło tylko bramek. Zgadza się Pan?

LE: Kiedy masz problem z wykończeniem akcji, to znaczy, że masz generalny problem w drużynie, który dotyczy wszystkich piłkarzy i wszystkich formacji. Nie skupiam się na napastnikach. W fazie ofensywnej uczestniczą wszyscy i to samo dotyczy zfazy obronnej. To globalny problem. Kiedy mechanizmy będą bardziej płynne, będziemy w stanie sprawić, że napastnicy łatwiej będą trafiać do bramki.

Jest problem z bocznymi napastnikami w trójkącie? Jest problem z obroną? Dwie z trzech bramek do tej pory straconych padły po błędach w obronie...

LE: Wiem o tym. Musimy skonkretyzować akcje, które tworzymy i nie popełniać

błędów w naszym polu karnym. Kiedy będziemy w stanie zrobić obie rzeczy - dziś na przykład widziałem dwi czy trzy piękne parady bramkarza - to wszystko się zmieni. Nie jestem zaniepokojony. Jeśli nie dominuje się i popełnia błędy, to normalne, że się przegrywa. Trzeba ograniczyć błędy, choć piłka nożna to przecież gra błędów. Byłbym bardziej zaniepokojony, jeśli zespół nie miałby tylu okazji.

Osvaldo i Bojan nigdy jakoś nie przeskoczyli przeciwnika...

LE: Dla mnie moi gracze są najlepsi. Nie martwi mnie ta sytuacja. Gramy trzema napastnikami, z czego dwaj grają szeroko. Dziś może grali nawet zbyt szeroko. Jak piłkarze muszą się zaadaptować do nowego systemu, tak i system musi się dostosować do ich cech. Jestem optymistą. Zobaczycie wiele bramek.

Co się Panu nie podobało w dzisiejszym meczu? Co Pana zmartwiło? Dlaczego Cassetti został poza zespołem?

LE: Jestem świadomy, że zaczęliśmy bardzo źle. Liczby nie kłamią. Ja się koncentruję na pozytywach, które widziałem, i na negatywach, które należy zmienić. Jestem przejęty, jestem tutaj, żeby zmienić sytuację jak najszybciej się da. O ile niepokoi mnie wyniki, to są też liczne aspekty, które pozwalają mi być dobrej myśli: zespół nie poddał się przez 90 minut, choć graliśmy z mniejszości. Zagraliśmy świetną drugą połowę pomimo tego upału. Grali Heinze i Burdisso. Ostatnio zagrał Cassetti i pytaliście, czemu nie grał Heinze... Mam 20 graczy i nie może grać tylko 11 z nich. Zawsze tak będzie. Moją pracą jest podejmowanie takich decyzji. Ale akceptuję krytykę.

BORINI w strefie prasowej

Opowiedz nam o Twoim pierwszym spotkaniu z Olimpico?

B: Wielka szkoda. To był pechowy mecz. Strzeliliśmy bramkę w 90 minucie. Mój niezaliczony gol? Heinze był na spalonym.

Ile było w waszej grze pomysłu Luisa Enrique i co trzeba poprawić?

B: Wiele. Zwłaszcza pod względem posiadania piłki. Nasza gra musi być o wiele bardziej płynna. Ale to przychodzi z czasem...

Jak się czujesz w Romie?

B: Dobrze. Choć wynik nie jest szczytem marzeń, myślę, że zagrałem swój mecz.

LUIS ENRIQUE dla Rai Sport

Mówi Pan, że jest optymistą niezależnie od wyników. Ludzie będą mieli jeszcze trochę cierpliwości?

LE: Nie wiem. Ja jestem tutaj, żeby wykonywać moją pracę. To pechowy początek sezonu, ale Roma wykonuje wielką pracę.

Totti najlepszy na boisku. Nie myślał Pan, żeby wysunąć go bardziej do przodu niż dzisiaj?

LE: Nie gra jako pomocnik. Gramy z trzema napastnikami i tyle. On ma swobodę i może grać w taką piłkę, jaką lubi

"Praca i pot" jako Pana manifest. Nie sądzi Pan, że młodzi mogą być zdeprymowani w takim środowisku jak Roma?

LE: Pracuję ze świetnym zespołem. Mam świetną kadrę i mam nadzieję, że uda nam się zadowolić kibiców.

DE ROSSI dla Rai Sport

DDR: Trudno jest budować statystyki na trzech meczach. Jesteśmy dopiero na początku drogi. Są sytuacje, które się powtarzają. Jak kwestia panowania na boisku czy niewykorzystywania sytuacji. Za takie coś, zwłaszcza w Serie A, płaci się wysoką cenę.

Były protesty w przypadku kilku epizodów...

DDR: Nie chcę mówić o arbitrze już od pierwszej kolejki. Nie podobają mi się takie histeryczne reakcje. Popełniliśmy błędy na boisku, popełnił je być może także sędzia, choć ja czegoś takiego nie zauważyłem. Dziś, po zakończeniu meczu, słyszałem wiele oklasków. To znak, że kibice są z nami i mają nadzieję, jak my. Przegraliśmy mecz, ale nie zasługiwaliśmy na to.

DE ROSSI w strefie prasowej

DDR: Zabrakło nam zwycięskiego zagrania, choć stworzyliśmy wiele okazji. To szczególnie mecz, jakiś przeklęty, jak ten ze Slovanem. Oczywiście musimy jednak zrobić o wiele więcej.

STEKELENBURG dla holenderskiej telewizji

S: Dzisiejszy mecz nie ułożył się dobrze. Moi koledzy grali dobrze. Mieliśmy pecha. Musimy dalej tak pracować. Moją decyzję o przeniesieniu się do Romy uważam za świetną. Czuję się tu bardzo dobrze także dzięki wsparciu trenera Luisa Enrique i takich mistrzów jak Totti.

DANIELE CONTI dla Mediaset

Powoli stajesz się postrachem Romy. Zwycięska bramka dla Cagliari to coś, co się liczy...

DC: Tak. Najważniejszy jest wynik drużyny. A to, że strzeliłem bramkę, czyni mnie jeszcze bardziej zadowolonym.

Rozmawiałeś z Twoim ojcem? Pewnie czuje się trochę rozdarty...

DC: Tak. Dla niego Roma jest wszystkim. Będzie pewnie bardzo rozczarowany.

Piękne Cagliari, które męczyło się mniej niż Roma. Jaki jest Twoim zdaniem największy problem Giallorosich?

DC: Nie wiem, ponieważ nie jestem w środku. Ale Cagliari rzeczywiście grało pięknie i wprawiło Romę w kłopoty, choć to Roma dłużej była przy piłce. Nie męczyliśmy się tak bardzo i z kontry mogliśmy im zrobić jeszcze więcej krzywdy.

Jesteś blisko rekordu punktowego z Cagliari?

DC: Tak. To dla mnie wielki powód do dumy, ponieważ rzeczywiście jest ich sporo.

DANIELE CONTI dla Sky

Pięć bramek strzelonych Romie

DC: To przeznaczenie. Nie robię tego celowo. Jestem zadowolony, że mój gol dał drużynie wygraną.

Zadajesz sobie czasem pytanie, czemu nie trafiłeś do wielkiego klubu?

DC: Nie, absolutnie. W Cagliari, jak ciągle powtarzam, czuję się świetnie. Zawsze staram się dać z siebie wszystko na boisku dla dobra mojej drużyny. Gdybym zasłużył na więcej, to pewnie bym to otrzymał. Jestem zadowolony, że tu zostałem.

I nie myślałeś nigdy o reprezentacji? Zasługiwałbyś na nią...

DC: Zawsze twardo stąpałem po ziemi. Wierzę, że sam zasłużyłem na to, co udało mi się wywalczyć w piłce, nawet jeśli mam takie a nie inne nazwisko.

Jak to możliwe, że nie trafiłeś do Romy?

DC: W Romie zawsze grali wielcy mistrzowie. Ja chciałem odejść właśnie z powodu mojego nazwiska. Chciałem pokazać moją wartość w innym miejscu.

Co powiecie sobie z ojcem po tym meczu?

DC: Zwykle rozmawiam z nim tydzień później. Po tym meczu pewnie porozmawiamy za miesiąc.

LUIS ENRIQUE dla Mediaset

Sędzia był zbyt surowy dla Jose Angela?

LE: Taka jest piłka. My myślimy o pracy. Musimy skupić się na meczu.

Na pewno taki początek nie jest dobry. Zwłaszcza dla kibiców...

LE: Przykro mi bardzo ze względu na nich. Ale w pełni ufam moim graczom.

Ten zespół mało strzela...

LE: Teraz mamy wielu nowych graczy. Nie martwię się. Bramki przyjdą z czasem. Na pewno ta sytuacja mnie złości.

Co Cię uderzyło najbardziej w środowisku Romy? Zewnętrzna presja czy sposób gry inny niż w Hiszpanii?

LE: Środowisko jest bardzo ważne. Klimat na stadionie bardzo pomaga.

Totti był dziś bardzo uważny...

LE: Zagrał dobry mecz także dzięki rzutom wolnym. Pierwsza połowa wyrównana, a potem widać było tylko nas.

Osvaldo w Hiszpanii dobrze grał jako napastnik środkowy. Pan go widzi raczej na środku czy na boku?

LE: Jestem zadowolony z tej wielkiej kadry. Nie mamy typowego środkowego napastnika, ale wszyscy mogą dobrze zagrać na tej pozycji.

ROSI dla Roma Channel

Trochę zabrakło szczęścia...

R: Szkoda, bo pomimo tego wyniku zegraliśmy dobry mecz. Utrzymywaliśmy się przy piłce i oddaliśmy strzały w trzech-czterech ważnych sytuacjach. To był trochę pechowy mecz. Oni oddali dwa strzały i strzelili dwie bramki.

Spodziewałeś się, że zagrasz?

R: Jestem zadowolony z zaufania trenera. Potrzebuję tego. To trudne środowisko, a ja jestem rzymianinem. Zaufanie to wszystko. W ciągu tygodnia trener mnie wypróbował i mam nadzieję, że poszło dobrze.

Czego zabrakło w Romie?

R: Trochę błysku pod bramką i odrobiny szczęścia.

Bramka anulowana Boriniemu wydawała Ci się poprawna? Wykluczenie Jose Angela nie było pochopną decyzją?

R: Gol Boriniego muszę jeszcze raz zobaczyć, bo nie wiem, jak to było. Mówili, że może Gabi był na spalonym. Kartka dla Jose Angela pozostawia pewne wątpliwości, ale niestety tak się stało i zapłaciliśmy za to.

O wiele lepiej grałeś w drugiej połowie. Ta pozycja jest bardzo

skomplikowana i wymaga dużo siły. Jak się na niej odnajdujesz?

R: Bardzo dobrze dogaduję się z Luisem Enrique. Daje młodym wiele rad i jesteśmy z tego bardzo zadowoleni. W pierwszej połowie było dosyć gorąco i trudno było biegać. W drugiej połowie było o wiele lepiej. Szkoda tej czerwonej kartki i wyniku.

Na ile drużyna wierzy w tego nowego trenera?

R: Nowi gracze, sztab, wszyscy w niego wierzymy. Jesteśmy młodym zespołem. On ma w sobie wolę walki i wszyscy razem wiosłujemy w tym samym kierunku. Chcemy pokazać, na co nas stać.

Wywalczenie sobie pozycji w Romie nie jest łatwe.

R: Nie, ale trzeba pracować dwa razy więcej. Ja chcę pokazać, że jestem z Rzymu. Muszę powodli nabierać wiary w siebie i pracować więcej niż inni.

Ta Roma może grać dobrze. Jest zaufanie ze strony grupy...

R: Zaczyna się nowa era i wszyscy są dobrze przygotowani. Czujemy wsparcie. Mam nadzieję, że jak najszybciej uda nam się wywalczyć dobre wyniki. Także dzięki odrobinie szczęścia.

FICCADENTI dla Mediaset

Cagliari pokazało swoją siłę.

F: Od dawna już powinniśmy byli wygrać w Rzymie. To zasłużona wygrana. Pomogło nam także szczęście. Męczyliśmy się, ale to trzy punkty na wagę złota.

Jaką Romę dziś Pan widział?

F: Dobrą. Piłka nożna Giallorossich to taki styl, który wymaga trochę czasu.

DE ROSSI dla Mediaset

Twój gol był niewielkim pocieszeniem. Na ile cięży ta porażka?

DDR: Bardzo. To delikatny moment.

Nie udaje wam się wykorzystywać stwarzanych okazji.

DDR: Tak, to jest właśnie nasz problem. Brakuje nam cynizmu pod bramką. Myślę, że ten mecz prowadziliśmy jednak my.

Potem czerwona kartka dla Jose Angela. Jak to oceniasz?

DDR: Nie wiem. Nie chcę mówić o sędziach w pierwszej kolejce.

Jak chciałbyś grać?

DDR: Cóż, dziś grałem na mojej ulubionej pozycji.

Jak oceniasz Osvaldo?

DDR: Dość dobrze. Znałem go mało, ale dziś spisał się dobrze.

Razem z Perrottą jesteście "senatorami" w tym zespole. Jak musicie poradzić sobie z tym momentem?

DDR: Wszyscy razem do pracy. Zapomnieć o wszelkich problemach osobistych.

Czy to przypadkiem nie Ty jesteś tajemniczym Panem X?

DDR: Jeśli macie na myśli Milan, to oni już zrobili świetne zakupy.

FICCADENTI dla Sky

F: Czekaliśmy i wykorzystaliśmy pierwszą okazję. Było bardzo gorąco i trudno było wytrzymać 90 minut. Ale spisaliśmy się świetnie.

Wiele zmian w Romie, podczas gdy Cagliari bardziej spójne. To zrobiło różnicę?

F: Jasne jest, że Cagliari ma wielu graczy, którzy już kilka lat grają razem. To nam pomogło. Roma bardzo się zmieniła. Gra, kierownictwo, tener... Ale są w dobrej formie. Nie wydaje mi się, żeby mieli kłopoty.

Cossu i Nene pilnowali De Rossiego, gdy wasz zespół nie był przy piłce. To był zwycięski manewr?

F: W pierwszej połowie to nam się udało. Cossu i Nene dobrze zamykali ich "źródło

gry", a oni mieli duże problemy. W drugiej połowie byliśmy zmęczeni i przeszliśmy do 4-4-2, przesuwając Biandiniego na Angela. To nam pomogło zachować równowagę.

Roma wydaje się chcieć narzucić swój styl gry...

F: Widać to w fazie konstrukcji gry. Każdy stara się tak zachować w fazie, gdy nie posiada piłki, żeby jak najlepiej bronić. Oni starają się tak ułożyć obronę, żeby wykorzystać wejścia bocznych obrońców. Oni dobrze utrzymują się przy piłce, a to nie jest łatwe. W dodatku w tym upale było trudno, ale w pierwszej połowie graliśmy dobrze.

DE ROSSI dla Sky

Macie opóźnienie czy wszystko jest dobrze?

DDR: Zespół ma swoją osobowość, jest też ustawienie. Brakuje konkretyzacji, wchodzimy w pole karne, ale po ostatnim podaniu nie trafiamy do bramki. Zbudowaliśmy już tożsamość, ale teraz trzeba popracować nad zwycięskim charakterem.

Środowisko będzie potrafiło czekać?

DDR: Wydaje mi się, że wszyscy są spokojni. Na koniec meczu były nawet oklaski. Nie wiem, jak ludzie przeżyją dni po tej porażce. Ta miłość czasem zmienia się w niecierpliwość, ale wydawało mi się, że fani są spokojni i to mi pozwala mieć nadzieję.

Można było zmienić taktykę z uwagi na wielki upał? Luis Enrique wydaje się trochę oderwany od tego, co się dzieje w czasie meczu.

DDR: Jeśli chodzi o upał, to mogę powiedzieć jedną rzecz, która dotyczy nas i Cagliari: nie można grać o 15 pierwszych pięciu spotkań ligowych. Nie trzeba być naukowcem, żeby to widzieć. Ale mecz mógł się skończyć podobnie nawet wieczorem. Jeśli chodzi o trenera, to czuję się z nim dobrze. Widzę spokojną i zrównoważoną osobę. Nie wydaje mi się oderwany od meczu. Wręcz przeciwnie.

Przedłużenie kontraktu?

DDR: Nie przyszedłem tutaj po to, żeby o tym rozmawiać. Nie ma potrzeby, żeby codziennie o tym rozmawiać. Będą zorganizowane spotkania, ale to mnie teraz nie interesuje. W tej chwili, po takiej porażce, myślę tylko o drużynie.

Autor: kaisa